

KATARZYNA KŁOSIŃSKA
Uniwersytet Warszawski
ORCID 0000-0002-4171-3408

ARCHIPELAG NORMATYWNY W PRZESTRZENI PRZEPIŹYWÓW

Wedle semiotycznej teorii kultury Jurija Łotmana i Borysa Uspienskiego kultura, będąca „generatorem strukturalności”, podlega „matrycowaniu” przez język – rzeczywistość jest porządkowana w sposób strukturalny przez kulturę, a tej ostatniej kształt nadaje język (został on określony przez badaczy jako „urządzenie do matrycowania” kultury [Łotman, Uspienski 1977, 179]). Teoria ta powstała w czasach dominacji kultury pisma – linearności, wymuszającej istnienie reguł i podporządkowanie się nim, zakładającej ciągłość przekazu i koherencję między zjawiskami. Obecnie, w erze nowych mediów, w kulturze hipertekstu dawny model komunikacji wpisany w paradygmat strukturalny, opierający się na linearnej transmisji informacji, ustępuje miejsca paradygmatowi interaktywnemu polegającemu (mówiąc w dużym uproszczeniu) na nieustannej wymienności ról nadawczo-odbiorczych, a nawet na współdziałaniu człowieka z maszyną czy wręcz komunikacji między ekranami, przy czym wymiennosc ta zasada się na wielokierunkowości. Jak przekonuje Tadeusz Miczka:

najistotniejszym rezultatem interaktywności jest nieustanne powiększanie się dzięki niej obszaru wolności komunikacyjnej człowieka. Interaktywnosc nie sprzyja przecieł tekstowości, ale kontekstualności. To, co otrzymuje uczestnik kultury, gracz komputerowy czy użytkownik instalacji medialnej, jest kontekstem przekazu, dzieła, nie zaś samym przekazem, dziełem. Przekaz, dzieło powstają później, jako wytwory odbiorcy/użytkownika/konsumenta zrealizowane w kontekstach, którymi oni dysponowali. Odbiorca aktualizuje potencjalny zbiór znaków i znaczeń, uruchamiając proces ich zespalania w ramach bardzo szerokiego spektrum możliwości [Miczka 2007],

w związku z czym

jesteśmy świadkami kryzysu strukturalnego myślenia i łatwo akceptujemy zmianę wielu społecznych uwarunkowań językowych oraz preferujemy zachowania ponad- i pozajęzykowe. Z coraz większym przekonaniem można twierdzić, że współczesna kultura posiada oprócz języka naturalnego jeszcze co najmniej jedno „urządzenie do matrycowania” kultury, i jest nim właśnie interaktywnosc [Miczka 2007].

Dominacja interaktywności nad tradycyjną komunikacją powoduje „przekształcani[e] stabilnych zachowań [komunikacyjnych] w zachowania spontaniczne, improwizacyjne

i bardzo zmienne” [Miczka 2007], które przenoszą się na inne (pozasieciowe) sfery życia człowieka i w ten sposób „mocno determinują tożsamości jednostkowe i zbiorowe” [Miczka 2007]. Przeniesienie to ma charakter ontologiczny – polega na „obaleni[u] granic między grą a życiem i prowadzeni[u] wolnych gier intertekstualnych” [Miczka 2007], co sprawia, że poczucie normatywności ulega rozchwianiu:

Rzeczywistość wirtualna promuje taką formę zmienności, którą nazwać można rozpasanym, a więc słabo kontrolowanym proteizmem¹. Opiera się bowiem głównie na improwizacji, spontaniczności oraz zaniku respektu dla zasad, reguł i norm [Miczka, 2007].

W świecie zdominowanym przez komunikację interaktywną nie istnieje opozycja między realnością a wirtualnością, nie mamy także do czynienia z przenikaniem się tych rzeczywistości, z przechodzeniem jednej w drugą, lecz – jak przekonują badacze estetyki – ze wzajemnym przecinaniem się w poprzek – transwersalnością:

Najbliższym pojęciem opozycyjnym wobec wirtualności jest pojęcie realności. Chciałabym wyrazić wątpliwość, czy operowanie mocną opozycją pojęciową „realność – wirtualność” w badaniach nad wirtualnością jest wyborem właściwej drogi metodologicznej [...] sfera wirtualności lokowana bywa „pomiędzy” tym, co realne, i tym, co nierealne. Jednak owo pojęcie „pomiędzy” zdaje się już dzisiaj nie w pełni wystarczające. Nasza dzisiejsza świadomość wirtualności domaga się użycia prefiksu „trans”, w takim znaczeniu, jakie posiada on na przykład w słowie „transwersalny”, gdzie znaczy nie tyle przekraczać, wychodzić poza, co raczej przecinać coś w poprzek, przebiegać poprzecznie (od łac. *transvertere* – obrócić w poprzek). Realne i wirtualne nie są względem siebie w opozycji, są względem siebie transwersalne. [...] To, że sieci relacji zachodzących między realnością a wirtualnością cechuje jakość transwersalności, sprawia, że obie domeny intensywnie oddziałują na siebie. Pojawienie się światów wirtualnych nie oznacza po prostu „dodatku” do rzeczywistości, lecz jej przekształcenie; jest to proces dynamiczny, gdy wirtualne modyfikuje realne, a to, co realne, kształtuje to, co wirtualne. Realność i wirtualność przenikają się i w naszych doświadczeniach ich granice pozostają płynne, a niekiedy nawet zacierają się całkowicie [Wilkoszewska 2004, 8–9].

Transwersalność jest cechą nie tylko rzeczywistości, lecz także tożsamości współczesnego człowieka². Tożsamość ta jest złożona z „rozlicznych konstrukcji”³, które przecinają się horyzontalnie „poprzez nałożenia, odniesienia i przejścia zachodzące między różnorodnymi tożsamościami” [Miczka 2007], a „ich wzajemna relacja ma fundamentalnie *transwersalną* strukturę” [Miczka 2007].

¹ Pojęcie proteizmu autor wyjaśnia w innym swym tekście, przywołując postać mitycznego Proteusza: „[...] przemądry dziwak i neurotyk, pełen energii, mający niezdecydowany charakter [...] dla większości internautów staje się [...] symbolem chorobliwej niepewności i spontaniczności: pozytywny proteizm kontrolowany, sprzyjający poszukiwaniu prawdy oraz wiedzy, zastępują oni proteizmem rozpasanym, niedającą się opanować zmiennością oraz zanikiem respektu dla wartości i norm” [Miczka 2016, 16].

² Koncepcję tożsamości transwersalnej przywołuje T. Miczka [2007] za Wolfgangiem Welschem.

³ [Miczka 2007] za: *Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, 1998, cz. 1, red. A. Zeidler-Janiszewska, tłum. J. Wietecki, Poznań, s. 31–32.

Strukturę horyzontalną ma jednak przede wszystkim społeczeństwo, które M. Castels [2007] opisał jako społeczeństwo Sieci funkcjonujące w „przestrzeni przepływów”. W przeciwieństwie do tradycyjnej przestrzeni miejsc, w której funkcjonowanie jednostki wiąże się z tym, co dostępne w danym miejscu i czasie, w „przestrzeni przepływów” mamy do czynienia z zawieszonym poza czasem i miejscem przepływem kapitału, informacji, technologii, obrazów, dźwięków i symboli. Jako że Sieć nie ma struktury wertykalnej, lecz zorganizowana jest wokół węzłów łączących jej poszczególne miejsca, nie ma także ośrodka, miejsca centralnego, które w tradycyjnym społeczeństwie utożsamiane jest z władzą. W społeczeństwie Sieci władza (rozumiana w sposób nie tylko polityczny, lecz także jako elity symboliczne) jest zdecentralizowana i rozproszona, a co za tym idzie – wzorce zachowań, normy regulujące życie w społeczeństwie nie są transmitowane „z góry na dół”, lecz „w poprzek”:

Sieci są strukturami otwartymi, zdolnymi do rozprzestrzeniania się bez ograniczeń, integrującymi nowe węzły tak długo, jak tylko są w stanie komunikować się w sieci, tzn. tak długo, jak są w stanie podzielać te same kody komunikacyjne (na przykład wartości lub cele działania). Oparta na sieci struktura społeczna jest wysoce dynamicznym, otwartym systemem, podatnym na innowacje bez narażania na szwank swojej równowagi [Castels 2007, 468].

Na wyobrażeniu poziomej organizacji struktury społecznej zbudowana jest też teoria *plateau* opisana w pracy *Kapitalizm i schizofrenia II. Tysiąc plateau* G. Deleuze’a i F. Guattariego [Deleuze, Guattari 2015]. Francuski rzeczownik *plateau* (‘płaska przestrzeń’) służy tu do zobrazowania przestrzeni, którą można określić jako „nieprzerwany obszar intensywności, wibrujący sam na sobie, który rozwija się i unika wszelkiej orientacji na punkt kulminacyjny czy na zewnętrzny cel” [Deleuze, Guattari 2015, 45]: „Nazwijmy «plateau» wszelką wielość dającą się połączyć z czymś innym poprzez podziemne i naziemne łodygi, w sposób, który pozwala utworzyć i poszerzyć kłącze” [Deleuze, Guattari 2015, 45]. Przywołane tu kłącze to metafora porządku społecznego (i nie tylko społecznego), którego główną zasadą jest „jedność totalizacji” [Deleuze, Guattari 2015, 23] – węzły łączą się ze sobą w dowolny sposób, przekraczając granice wyznaczone normami i przynależnością do określonych porządków. W takim heterogenicznym układzie zerwanie kłącza nie powoduje skutku w postaci zniszczenia całej struktury – zerwany element rośnie dalej, lecz w inny sposób:

[...] kłącze może i musi w dowolnym punkcie połączyć się z jakimkolwiek punktem innego kłącza. Zupełnie inaczej drzewo lub korzeń, które ustanawiają punkt, porządek. Drzewo lingwistyczne, jak choćby to zaproponowane przez Chomsky’ego, zaczyna się w punkcie S i rozwija się dychotomicznie. Odwrotnie w kłaczku: żaden ze śladów nie odsyła w sposób konieczny do śladu językowego, wszelkiego rodzaju ogniwa semiotyczne są tu połączone z bardzo różnymi sposobami kodowania, ogniwami biologicznymi, politycznymi, ekonomicznymi itp., wprowadzając do gry nie tylko zróżnicowane ustroje znakowe, ale i różnorakie stany rzeczy [Deleuze, Guattari 2015, 24–25].

Metaforze kłącza przeciwstawiana jest metafora korzenia obrazująca porządek polegający na hierarchiczności, w którym transmisja norm (i nie tylko norm) przebiega z góry na dół, a „jednostka uznaje jedynie jednego czynnego sąsiada, będącego

jego hierarchicznym przełożonym” [Deleuze, Guattari 2015, 38]. Tymczasem społeczeństwo kłęczące zbudowane jest z systemów acentrycznych, „w których komunikacja przebiega między jednym sąsiadem a dowolnym innym, gdzie pędy albo kanały nie są z góry ustalone, a wszystkie jednostki są wzajemnie wymienne i określają się wyłącznie przez stan w danym momencie, w sposób zakładający koordynację działań na poziomie lokalnym, a ostateczny, globalny wynik synchronizuje się niezależnie od władzy centralnej” [Deleuze, Guattari, 2015, 39].

Przywołane na początku tego artykułu zjawisko interaktywności komunikacji i wynikające z niego „przesunięcie ontologiczne”, polegające na wzajemnym przecinaniu się realności i wirtualności (transwersalność), a także usieciowienie społeczeństwa oraz „kłęczasty” porządek życia społecznego – wszystko to każe inaczej niż dotychczas patrzeć na sposób funkcjonowania języka, a w tym także: normy językowej. O ile w społeczeństwie określanym jako nowoczesne (przy całej niejasności tego terminu, co jest dla naszych rozważań jednak nieistotne) panowała zgoda co do istnienia norm stanowiących wyraźny i „odwieczny” punkt odniesienia kulturowo-aksjologicznego, o tyle w świecie ponowoczesnym, w świecie „końca społeczeństw”⁴ następuje tryumf indywidualizmu prowadzący do wyzwolenia się jednostki z rygorów narzuconych przez zhierarchizowaną społeczność:

Jednostka uwolniona spod nakazów czy oczekiwań formułowanych przez stabilne instytucje, wspólnoty kategorialne lub grupy przynależności sama staje się dla siebie punktem odniesienia. [...] wybiera swoją prawdę, swoją moralność, swoje więzi społeczne i swoją tożsamość [Juza 2019, 78].

Tożsamość, którą jednostka wybiera, jest kształtowana w sposób transwersalny, powstaje pomiędzy licznymi światami i w gruncie rzeczy składa się z różnych tożsamości stworzonych w horyzontalnie poprzecinanych rzeczywistościach. Nie jest dana raz na zawsze, wręcz przeciwnie – nieustanny przymus autokreacji sprawia, że tożsamość jest „powstającym wciąż na nowo wytworem” [Juza 2019, 81]. Co więcej, tożsamość taka wytwarza się pomiędzy światami, co do których porządku nie mamy jasności – nie wiemy, czy należą do porządku „powszedniego”, czy do porządku ludycznego. Jak zauważa J.E. Combs, zabawa „stała się kluczową formą społecznej aktywności” [Combs 2011, 77] i „obecnie zwracamy się ku tym rzeczom i przekazom, które potwierdzają nasze przekonanie, że życie powinno być zabawne” [Combs 2011, 92]. „Świat na opak” odrzucający reguły ustanowione przez społeczność zaczyna być światem dominującym: „[...] dynamika zabawy polegała [...] nie tylko na stopniowym rozszerzaniu się prawa do samodzielnego decydowania o zabawie, ale również na włączaniu zabawy w społeczny system wartości” [Combs 2011, 77]. Komunikacja w Internecie pozbawiona jest często ram wyznaczających granice ludyczności i definiujących charakter sytuacji („na poważnie czy dla zabawy?”), takich jak znajomość sytuacji nadawczo-odbiorczej czy kontekstu wypowiedzi. Uczestnicy aktu komunikacji, nie znając na przykład intertekstualnego odniesienia jakiejś wypowiedzi, mogą nie umieć zdekodować jej ludycznej wartości. Tracą więc orientację co do charakteru

⁴ Teorię „końca społeczeństw”, czyli rozpadu społeczeństwa traktowanego jako organizm, rozwinął A. Tourraine [2005].

przekazu, przez co zaburza się też poczucie normy językowej: formy innowacyjne, lecz powstałe jako żart są traktowane na równi z formami tradycyjnymi, potoczność miesza się z oficjalnością, kreacja artystyczna z użytkowością itd.

Oprócz wskazanego tu „chaosu ontologicznego” na funkcjonowanie normy językowej ma też wpływ urynkowanie przekazu, co wiąże się z utowarowieniem wszystkich obszarów życia (zobacz [Tourraine 2005], [Bauman 2007]). Poddany prawom rynku przekaz językowy jest traktowany tak samo jak towar, który ma się dobrze sprzedawać, w związku z czym bardziej istotny niż reguły i normy językowe (szeroko rozumiane – nie tylko w aspekcie czysto systemowym, lecz także pragmatycznym) jest jego potencjał komercyjny, przejawiający się możliwością pozycjonowania tekstu, jego atrakcyjnością dla odbiorców (przekładającą się na „klikalność”) itd. Dla naszych rozważań mniej istotne jest to, że w wyniku praktyk komunikacyjnych podporządkowanych celom marketingowym pojawiają się w przestrzeni publicznej formy nienormatywne (tak działa się przecież zawsze), lecz to, że wśród użytkowników języka rodzi się przekonanie o możliwości posługiwania się językiem w dowolny sposób – byle tylko osiągnąć skutek w postaci korzyści materialnej.

Po przeglądzie najważniejszych (lecz nie wszystkich, więcej na ten temat w: [Kłosińska 2017], [Kłosińska 2019]) zjawisk mających wpływ na funkcjonowanie komunikacji w świecie zdominowanym przez media cyfrowe przejdźmy do przedstawienia głównych kwestii związanych już bezpośrednio z normą językową. Otóż w świecie, w którym istnieje wiele obiegu kultury, z których każdy łączy się z każdym w relacji horyzontalnej („kłącze”), procesom normotwórczym towarzyszy silna refleksja metanormatywna. Norma językowa rodzi się w toku deliberacji, społecznych ustaleń prowadzonych w „poziomej” komunikacji między podmiotami – komunikacji mającej charakter procesualny (nic nie jest ustalone z góry i raz na zawsze) i symetryczny (uczestnicy dyskursu są sobie równi). Taki wzorzec, w którym to obywatel jest normodawcą, stanowi przeciwieństwo modelu asymetrycznego i singularnego, zasadzającego się głównie na sile autorytetu, a o zmianie tych paradygmatów pisał już w latach 90. XX wieku Stanisław Gajda:

Odchodzi się [...] od podziału na sterujących i sterowanych, od modelu preferującego socjotechniki dyrektywne i manipulacyjne na rzecz społeczeństwa obywatelskiego z socjotechnikami emancypacyjnymi, w których zadania społeczne są sprawą wszystkich obywateli [Gajda 1999, 5].

Procesom normotwórczym, przebiegającym w toku deliberacji, towarzyszy (a być może: wyprzedza je) poszukiwanie nowego fundamentu normatywności, co dokonuje się

nie w obiektywnym porządku bytu, lecz w konstruowanym przez nas samym porządku intersubiektywnym – porządku konstytuowanym zgodnie z naszą intersubiektywnie zespoloną, zjednującą się wolą, jak też konstytuowanym zgodnie z naszą rozumnością, czyli zdolnością do pojmowania przez nas tego, co ogólne, to znaczy zdolnością do pojmowania tego, co ma mieć moc powszechnie wiążącą. Konstruowanie takiego porządku intersubiektywnego to zarazem wydobywanie na powierzchnię normatywności stanowiącej warunek możliwości współistnienia ze sobą nas jako jednostek, to znaczy jako indywidualów

różniących się między sobą, jednak zarazem wspólnie uznających konieczność i zasadność oparcia naszego współżycia na określonych normach, które nie byłyby wyrazem żadnego partykularnego interesu, lecz zjedнанey woli pospólnej nas wszystkich [Kaniowski 2008, 85].

Normatywność, wpisana w porządek intersubiektywny i pozostająca z deliberatywnie funkcjonującą sferą publiczną, stanowi niejako wypadkową potrzeb zbiorowości i potrzeb jednostek, przy czym tożsamości tych ostatnich nie są dane raz na zawsze i nie są ich jedynymi tożsamościami – jak to już zostało powiedziane, kształtują się transwersalnie, gdy jednostka przechodzi między różnymi światami, można by rzec: płynie po oceanie, zacumowując na różnych wyspach zamieszkiwanych przez różne neoplemiona – wspólnoty, których celem istnienia jest bycie razem [Maffesoli 2005]. Metafora rzeczywistości symbolicznej jako oceanu z niezliczoną ilością wysp i wysepek posłużyła badaczom kultury do scharakteryzowania konstruktów „polskości”:

Nie ma już „praktyk polskości” charakterystycznych dla elit czy dla „tkanki mieszczańskiej” które w spójnej formie można by narzucać reszcie drogą edukacyjnej przemocy symbolicznej. Nie ma dziś kogo i nie ma komu „ewangelizować” polsnością. Internet – to, że dzisiaj każdy swobodnie może w nim odnaleźć swoją grupę odniesienia, swój „ogródek medialny” i swoją grupę wsparcia – skutecznie niweluje odgórnie ustabilizowaną „polskość”. Zanika w ten sposób w Polsce kanon kulturowy, szeroko rozumiany jako pula wspólnych doświadczeń kulturowych, edukacyjnych, językowych, medialnych, technologicznych i historycznych. Polska, między innymi w efekcie „niemocy” narzucania jednej wizji polskości, to archipelag socjo-wysepek [sic!], na których prowadzi się żywota osobne, z odrębnymi wartościami, praktykami kulturalnymi, normami grzeczności, stylami ubierania się, sposobami zachowania prywatnego i publicznego, komunikowania i socjalizowania dzieci [Olechnicki, Szlendak 2014, 14–15].

Podążając tym tropem dalej, należy stwierdzić, że każda z opisanych tu socjowysepek tworzy własną normę językową – mamy zatem do czynienia z czymś, co można określić jako archipelag normatywny (zobacz też [Kłosińska 2017], [Kłosińska 2019]). Usytuowanie „wysepek”, czyli języków poszczególnych grup, neoplemion, środowisk, na jednym „oceanie”, jakim jest język narodowy, sprawia, że istnieje inwariant normatywny – wspólna dla ogółu użytkowników języka aksjologia wpływająca na dokonywane przez nich wybory językowe i prowadzone praktyki komunikacyjne. Inwariant ten powstaje przede wszystkim w wyniku działania instytucji socjalizujących (szkoła, rodzina itd.), siły autorytetów, tradycji oraz siły dystynkcji będącej ważnym mechanizmem ustanawiania porządku, gdyż decydującym o przynależności do klasy uprzywilejowanej kulturowo (zobacz [Bourdieu 2005]). Mimo bowiem istnienia opisanych tu procesów i zjawisk, których sens można oddać, odwołując się do przywołanej wcześniej metafory kłącza (stanowiącej przeciwieństwo korzenia), należy uznać społeczną potrzebę istnienia normy językowej. Jak silna jest to potrzeba i jak ma się ona do potrzeby tworzenia norm neoplemion – to wymaga ustalenia drogą analiz empirycznych. Dotychczasowe badanie stosunku Polaków (a ściślej: tej ich reprezentacji, która jest zainteresowana kwestiami językowymi) do języka niewątpliwie wskazuje na to, że oczekują oni istnienia norm językowych, mają dość duże zaufanie do autorytetów, a także oczekują od osób publicznych oraz osób o wysokim statusie

społecznym bycia nośnikami norm⁵. Można więc sądzić, że kłącze nie wyparło całkowicie korzenia – w społecznej głebie rozwijają się obie struktury, tak zresztą jak rozwijały się przed epoką cyfrową, w innych niż obecnie proporcjach (choć określenie ich ówczesnych wzajemnych relacji byłoby trudne ze względu na brak badań empirycznych).

LITERATURA

- Bauman Z., 2007, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Warszawa.
- Bourdieu P., 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, tłum. P. Bilos, Warszawa.
- Castels M., 2007, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, Warszawa.
- Combs J.E., 2011, *Świat zabaw: narodziny nowego wieku ludycznego*, tłum. O. Kaczmarek, Warszawa.
- Deleuze G., Guattari F., 2015, *Kapitalizm i schizofrenia II. Tysiąc plateau*, [b. nazw. tłum.] Warszawa.
- Gajda S., 1999, Program polskiej polityki językowej, „Poradnik Językowy”, z. 5–6, s. 2–10.
- Juza M., 2019, Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie, Warszawa.
- Kaniowski A.M., 2008, Dyskurs publiczny a podstawy nowoczesnej kultury: kryzys jako wyzwanie [w:] *Jaka kultura? Jaki dyskurs? Sfera publiczna a spory o edukację, pedagogikę i zarządzanie*, red. M. Jaworska-Witkowska, Szczecin, s. 77–92.
- Kłosińska K., 2017, Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym, „Biuletyn PTJ”, zeszyt LXXIII, s. 81–90.
- Kłosińska K., Hącia A., Mandes S., Adamczyk M., Kiełpińska K., 2017, Postawy wobec języka. Raport z badań przeprowadzonych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Obserwatorium Kultury” 2016–2017, <http://postawywobecjezyka.uw.edu.pl> (dostęp: 1.09.2019).
- Kłosińska K., 2019, Norma językowa w czasach „końca społeczeństw”. Ku „archipelagowi normatywnemu” [w:] *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek, Warszawa, s. 93–105.
- Lotman J., Uspienski B., 1977, O semiotycznym mechanizmie kultury, tłum. J. Faryno [w:] *Semiotyka kultury*, oprac. E. Janus, M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 177–202.
- Maffesoli M., 2005, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tłum. M. Bucholc, Warszawa.
- Miczka T., 2007, Tożsamość człowieka w rzeczywistości wirtualnej, „Anthropos?”, nr 8–9, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos5/texty/miczka.html> (dostęp: 12.11.2019).
- Miczka T., 2016, Od „id” w kulturze tradycyjnej do „ID” w sieci. Dyskurs autopromocyjny w badaniach kulturoznawczych [w:] A. Kalisz, E. Tyc (red.), *Dyskurs autopromocyjny dawniej i dziś*, t. II, Katowice, <https://core.ac.uk/download/pdf/197751185.pdf> (dostęp: 15.09.2020).
- Olechnicki K., Szlendak T., 2014, Polskie menu à la carte albo pustoszejący plecak, „Kultura Współczesna”, z. 1, s. 11–19.
- Touraine A., 2005, *Un nouveau paradigme. Pour comprendre le monde d'aujourd'hui*, Paris.
- Wileczek A., 2018, *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych*, Warszawa.
- Wilkoszewska K., 2004, Wprowadzenie [w:] *Estetyka, wirtualności*, red. M. Ostrowicki, Kraków, s. 7–10.

⁵ Mowa o badaniu „Postawy wobec języka”, zobacz [Kłosińska, Hącia, Mandes, Adamczyk, Kiełpińska 2017].